

# DĄBROWSZCZAK

ORGAN BATALJONU IM. J. DĄBROWSKIEGO

Numer 16

12<sup>ta</sup>. BRYGADA MIĘDZYNARODOWA

13 kwietnia 1937

## ZWYCIESTWA ARMJI REPUBLIKANSKIEJ

Ciudad Universitaria okrazone. — W Andaluzji posuwamy się naprzód. — Zdobyte ważne pozycje w Huesca.

### FRONT MADRYCKI

W niedzielę i poniedziałek nasze wojska zaatakowały faszystowskie pozycje na Casa de campo i Ciudad Universitaria. Rezultaty ataku bardzo pomysne.

Casa de Campo i Ciudad Universitaria to prawdziwe fortece. Faszysti umocnili niemal każdy metr swych pozycji i dlatego też nasze wojska posuwają się naprzód w wolnym tempie, zdobywając odcinek za odcinkiem. Nieprzyjacieli zdaje sobie sprawę jak ogromne polityczne, wojskowe i moralne znaczenie miałyby zdobycie przez nas tych pozycji i dlatego też ściągł liczne posiłki i usiłuje za wszelką cenę powstrzymać zwycięski awans naszych wojsk.

Dotychczas zostały przez nas zdobyte poważne pozycje na pagórkach Garabitas i El Aguila, oraz koło Puente de los Franceses, gdzie weszły w akcję nasze tanki. Ciudad Universitaria zostało całkowicie okrazona! Faszysti mogliby zaopatrywać się w żywność i amunicję tylko pod warunkiem przerwania naszych linii. Wczoraj już na gmachach Hospital Clinico poczęły powiewać białe sztandary, ale nasze wojska znają już faszystowskie podstępny i domagają się poddania w sposób bardziej oczywisty. General Miaja wygłosił wczoraj przez radio przemówienie do obrońców Ciudad Universitaria,

domagając się ich natychmiastowego poddania i gwarantując im życie. Przemówienie to podajemy na innym miejscu.

### ANDALUZJA

Nasze wojska posuwają się w dalszym ciągu w kierunku Fuenteovejuna i Uennaroya, prowadząc zacięte walki z armią faszystowską, wzmocnioną ostatnio licznymi posiłkami włoskimi. Fuenteovejuna znajduje się w sytuacji skrajnie krytycznej i należy się spodziewać ze wojska nasze wkroczą don w ciągu najbliższego okresu czasu. Nieprzyjacieli czyni rozpaczliwe wysiłki aby zatrzymać nasz zwycięski pochód i sprowadził do Pennaroya kilka nowych baterii armatnich z których ostrzeliwuje kilka dni temu zdobyte przez nas miasteczko La Granjuela. Wszystkie wysiłki faszystów są bezowocne. Inicjatywa walki leży w rękach armii republikańskiej, która w dalszym ciągu posuwa się naprzód.

### HUESCA

Nasze wojska okrażyły zamek Helecha oraz faszystowskie pozycje wysunięte na północ-zachód. Cały szereg pozycji zostało ewakuowanych przez faszystów bez walki. Gdy nasze patrole daly znać o ewakuacji, natychmiast

nasze wojska otworzyły silny ogień, zamieniając ewakuację nieprzyjacielską na bezładną ucieczkę. Armia nieprzyjacielska doznała silnych strat.

Wczoraj została przez nas zdobyta poważna pozycja faszystowska Santa Quiteria. Świetnie ufortyfikowana, w ciągu długich miesięcy hamowała postępy naszych wojsk. Atak został przeprowadzony w nocy i zaskoczył faszystów, którzy po krótkiej walce rzucili się do bezładnej ucieczki. W ręce wojsk republikańskich wpadło: 4 armaty, 6 karabinów maszynowych i ponad 100 karabinów ręcznych. Poza to wziętych zostało do niewoli ponad 50 żołnierzy armii nieprzyjacielskiej.

### PRZEMÓWIENIE GENERALA MIAJA

*Poniżej drukujemy przemówienie, wygłoszone przez radio przez generala Miaja, w którym dzielny general republikański zwraca się do żołnierzy armii faszystowskiej, broniących pozycje Ciudad Universitaria:*

„Republika Hiszpańska, wspólnomysłna jak zawsze, wyciąga do Was po bratersku ręce. Nasz rząd, jedyny legalny rząd Hiszpanji, wydał dekret w którym przebacza wszystkim tym oficerom, podoficerom i żołnierzom os-

zustwem lub przemocą wciągniętym do walki przeciw ojczyźnie, którzy przejdą na naszą stronę.

Teraz mówi do Was general Hiszpanji Republikańskiej, człowiek, który nigdy nie złamał swego przyrzeczenia i który dziś Wam przyrzeka, że o ile się poddadcie, życie Wasze będzie szanowane!

Trzeba uniknąć zbytecznego przelewu krwi i możecie tego uniknąć, o ile się poddadcie.

Wy, komendanci i oficerowie hiszpańscy, którzy zdajecie już sobie sprawę z tego, że nasza ojczyzna najechana została przez wojska Włoch i Niemiec: zbierzcie Wasze uczucia patriotyczne i przejdźcie—wraz z waszemi wojskami—na naszą stronę! Nie złego Wam się nie stanie! Przyrzekamy Wam!

Widzicie już sami że nie możecie się wycofać. Jesteście okrazeni. Cierpicie tylko głód i przedłużacie niepotrzebnie Waszą agonję. Nikomu to się nie przysłuży!

Tylko nasi żołnierze bronią Hiszpanji! Kochamy naszą ojczyznę i chcemy aby miała rzady niezależne. Poznałiscie już naszą siłę. Te siły stworzyli żołnierze — ochotnicy. Skorzystajcie z nas — tręczającej się okazji! W przeciwnym razie zostaniecie wytepieni!

Niech żyje Hiszpanja! Niech żyje Republika!”

## ARMJA LUDOWA ZWYCIEZY

Nasza bohaterska armja Republiki odnosi w ostatnim okresie powazne zwyciestwa nad faszyzmem. Przygotowane z cala dokladnoscia ataki faszyzmu w ostatnich tygodniach zostaly nietylko odparte, lecz i na calym szeregu frontow nasza armja przeszla do kontrataku.

Imponujace zwyciestwo na froncie Guadalajara, na froncie poludniowym, wypieranie faszystow z ich pozycji na froncie Jarama, wszystko to sa dowody, ze przechodzimy do generalnej kontrofensywy.

Najwiekszym ciosem dla faszyzmu byla Guadalajara. Klaska faszyzmu na froncie Guadalajara jest nietylko klaska wojskowa lecz i polityczna. W walce tej zostala pobita regularna armja Mussoliniego. Armja wloska byla glowna sila na ktora liczyl Franco. Wojna w Hiszpanji jest wojna o charakterze miedzynarodowym, gdyz walczymy tu z miedzynarodowym faszyzmem.

Klaska zadana armji wloskiej zachwiala nadzieje zwolennikow Franco. Zwyciestwo republikanskie odbilo sie szerokim echem tak w Hiszpanji jak i na calym swiecie. Przez pobicie armji wloskiej Franco jeszcze raz zostal zdemaskowany jako agent miedzynarodowego faszyzmu, zaprzeczajacy swa wlasna ojczyzne faszystom zagranicznym.

Fakty te spotegowaly nienawisc narodu hiszpańskiego do faszyzmu. Chwiejni zwolennicy Franca zbliżają się do szeregów Frontu Ludowego. Na terenach okupowanych przez faszyzm wzrasta bunt przeciw zdrajcom ojczyzny. Faszyzm traci oparcie w szeregach tej części społeczeństwa która popierała go dotąd.

W tym czasie kiedy armja faszystowska ponosi klaski na froncie, nasza armja wzmacnia się coraz bardziej. Przeprowadzona mobilizacja daje nam dziesiątki tysięcy nowych bojowników. W masach wzrasta entuzjazm i pewność zwycięstwa. Hasło oddania wszystkich sił dla sprawy rychłego zwycięstwa, obejmuje coraz szersze masy. Robotnicy we fabrykach w szturmowym tempie rozszerzają produkcję, chłopcy nie szczędzą trudów dla uzyskania jaknajwyższych zbiorów.

Zwyciestwo nasze jest zapewnione gdyż cała ludność Hiszpanji zgrupowana we Froncie Ludowym, oddaje swe siły dla zwycięstwa nad faszyzmem, a nasza bohaterska armja silna entuzjazmem i kilkumiesięczną praktyką, prowadzi z każdym dniem skuteczniejsze operacje dla zniaczenia faszyzmu, wroga ludzkości.

STEFAN WISNIEWSKI



Grupa Dąbrowszczaków a według radja faszystowskiego w Seville: „Czerwonych djabłów”

## NUESTRA CONDUCTA A SEGUIR

Nuestro deber es imponernos a nosotros mismos la disciplina, realizando las labores que nos sean encomendadas con el mayor entusiasmo, que ha de nacer de nosotros, dado que hoy somos todos miembros del glorioso Ejército popular que ha sido creado por la convicción de la experiencia de que fuimos objeto en los primeros meses de la sublevación.

Nosotros, aunque el enemigo lleva en las puertas de Madrid desde el 7 de noviembre, no por esto hemos atrasado en nuestra campaña militar, sino al contrario.

Con la creación del Ejército regular hemos sabido imponernos a la invasión fascista, organizando los servicios en la retaguardia y colocando los primeros cuadros militares en el frente que, con la disciplina que hoy mantiene nuestro Ejército, son consecutivas las derrotas que infligimos al enemigo, desmoralizándolo por completo.

Według statystyki, ogłoszonej przez radę gminy madryckiej, nieprzyjacieli od dnia 7 listopada r. z., t. j. od pamiętnego dnia, kiedy to faszystowscy żołdacy wdarli się na przedmieścia Madrytu, zniszczył przy pomocy bomb lotniczych i ostrzeliwania artyleryjskiego 940 budynków. Wśród budynków tych są 2 muzea, 4 szpitale, 14 szkół, 8 kościołów, oraz 9 schronisk dla starców i sierot.

Statystyka pod względem wymowności nie pozostawiająca nic do życzenia.

Nosotros sabemos que el enemigo será totalmente derrotado basándonos en que nuestro espíritu bélico es superior y capaz de sufrir los mayores sacrificios en defensa de la causa.

Desde luego hemos de procurar ser dueños de nosotros mismos, porque al hombre que posee esta energía le es fácil vencer cualquier obstáculo. Procuraremos estar prevenidos, no dejando la labor que se nos presente para resolverla en la próxima ocasión, la que terminaremos en el día a ser posible, y de esta forma nuestro carácter crecerá en valor positivo, haciéndonos hombres activos y capacitados a realizar dentro de la mayor perfección el cometido asignado en pro de la defensa de la causa, siendo dignos de mención, de la mayor disciplina y honor; cuya conducta elevará al triunfo a nuestro Gobierno, que lucha por la LIBERTAD.

¡Viva el Frente Unico!

¡Viva nuestro Gobierno!

¡Viva la Libertad! C. C.

Towarzysze!

Piszcie do

„Dąbrowszczaka”!

## Porazka faszyzmu w Belgji

W niedziele odbyły się w Brukseli wybory dopełniające do parlamentu. Partja „Rex” wysunęła jako kandydata swego przywódcę, Degrelle’a. Na prowokację faszystowską wszystkie partje republikańskie i demokratyczne odpowiedziały wysunięciem kandydatury premiera ministrów, Van Zeeland’a. Wybory niedzielne miały być plebiscytem ludu belgijskiego za faszyzmem lub Frontem Ludowym. Rexisci, partja wyraznie hitlerowska, wspierani subsydjami niemieckimi, wszczęli niesłychanie gwałtowną kampanję wyborczą. Doznali jednak miazdżacej klaski. Lista Van Zeeland’a, na którą zablokowały się wszystkie głosy antyfaszystowskie otrzymała 287.000 głosów, podczas gdy Degrelle zebrał zaledwie 69.000. W porównaniu z ostatnimi wyborami w 1936 roku, faszysty belgijscy stracili około 3.000 głosów.

Hitlerowcy belgijscy przegrali powazną bitwę.

## Madryt wciąż jeszcze liczy 900.000 mieszkanców

Komisarz zajmujący się ewakuacją ludności Madrytu, oznajmił przed paroma dniami dziennikarzom, iż stolica Hiszpanii wciąż jeszcze liczy 900.000 mieszkańców, dotychczas bowiem udało się ewakuować wszystkiego pół miliona ludzi.

Ażeby zaopatrzenie ludności w żywność i inne niezbędne artykuły mogło odbywać się normalnie w obecnych trudnych warunkach, należałoby wysiedlić z Madrytu jeszcze 200 tys. mieszkańców. Znamienne jest, że komisarz ewakuacyjny napotyka na trudności nie tylko w związku ze stanem wojennym, lecz również ze strony samych ewakuowanych, którzy ani przez chwilę nie wierzą w możliwość upadku stolicy i gotowi są w dole i niedole dzielić los współobywateli.

# HISTORIA 2 DNI NA FRONCIE

## ALARM!

Alarm! Krotki i wezlowaty rozkaz dowodcy kompanji: rolowac koce, gotowac sie do drogi. Jest okolo 3.30. Kamion za kamionem, juz jedzie cala Brygada. Blyszcza sie tylko helmy a od czasu do czasu zablysnie oslepiajacy reflektor samochodowy. Juz znajdujemy sie przed frontem. Krotki odpoczynek — za chwile mamy ruszyc na front by zajac pozycje. "Starzy" towarzysze ktorzy juz nie jeden raz byli na froncie — dodaja nam "mlodym" otuchy chociaz im jej nie brak. Kazdy z nas przypomina sobie ostatnie rady naszego towarzysza Karola. Dowodca wydaje rozkaz marszu — ida druzyny, plutony, kompanje. Pojedynczo, gesiego, waskim rowem.

## NAPRZOD, CHLOPCY!

Juz jest front — pozycja, juz swiszczą kule, padaja pociski. Wszyscy padaja w row. Widac nie na darmo poszly nauki udzielane nam przez naszego dowodce gdysmy jeszcze byli w koszarach. Nagle znow slychac glos dowodcy: "No, naprzod chlopcy! Zywio i odwaznie!" Jego miarowy glos dodaje nam otuchy. Ruszamy naprzod i za chwile nasza druzyna zajmuje juz wyznaczona pozycje. Pomimo ze wprost glowy nie mozna podniesc, ruszamy raznie, skokami za naszym Antkiem, który jeszcze po drodze daje nam praktyczne rady. Zajmujemy nowe okopy — mamy juz dogodniejsza pozycje, jestesmy juz gotowi. Zaczynaja padac z naszej strony w strone faszystow uwasne i celne strzaly. Zapada noc. Jesteśmy zmeczeni, glodni a mimo to pelni checi i odwagi. Widac tylko rozstawione posterunki ktore czujnie strzeza nas przed wrogiem.

## PO KAWIE

Noc ciemna. "Koncert" zaczal sie na calego. Faszysta otworzyli ogien. Pochylamy sie i kazdy sledzi uwaznie najmniejszy ruch aby byc gotowym do odparcia ataku. Noc sie konczy, zaczyna switac. Towarzysze sie witaja — na wszystkich twarzach widac zadowolenie. Plutonowy wola ochotnikow po chleb, kawe, wino i t. p. Chociaz teren jest bardzo niebezpieczny, chociaz kulki swiszczą, — my sie tem jednak nie przejmujemy. Jesli czasem padamy na ziemie to tak jakby juz z przyzwyczajenia. Wracamy niosac ciezkie banki goracej kawy. Rece prawie mdleja, z gliniastej ziemi

trudno wyciagac nogi — ale to nic! Kazdy z nas przeklina lecz kazdy jest ucieszony bo co za radosc wypic z rana goraca kawe! Kazdy z nas jest zmarniety i przemkniety.

## WALKA W POWIETRZU

Dzien. Juz widno. Ponad nami znow ukazuja sie czarne Junkry. Wszyscy znow sie kryja. Nagle slychac huk. Kazdy z nas, w napietu, nastawia uszu za swistem. To nasze ciezkie dziala spiewaja poranny hymn! Zwieksza sie huk. Coraz bardziej slychac swist przelatujacych ponad naszymi okopami kul. W powietrzu znow ostry turkot. Kazdy wystawia glowe. To nasze aparaty leca naprzeciw Junkrom! Zaczyna sie w powietrzu zacieta walka. Gdy po dziesieciu minutach Junkry znikly a nasi wracaja zwyciesko, — z piersi naszych zolnierzy wyrzywa sie glosne HURRA!

## SPRAWDZANIE POSTERUNKOW

Dzien przeszedl, zaczyna sie szaro i na calej linji slychac ostra strzelanina C. K. M.-ow i recznych karabinow. Stojacy obok Antek powiada: "No, chlopcy, zaczyna sie gotowanie kapusniaku. Uwaznie z maszynka i nie psuc nabo!" Noc szybko zapada. Przywoza nam kolacje. Zmeczeni zabieramy swoje porcje i kazdy wraca na swoje miejsce. Nastaje ciemna i mrozna noc i znow zaczyna sie zlowieszcza kanonada. Po pol godzinie nastaje cisza. Robi sie coraz bardziej zimno, mroz szczypie w twarz i nos, — wprost zapiera oddech. Przecieram oczy, patrze — cala ziemia jest pokryta gruba warstwa sniegu. Na horyzoncie widze slabo poruszajaca sie postac. Zblizam sie i poznaje po glosie: to tow. Wacek, dowodca naszej kompanji, odziany w hiszpanski plaszc, drzy zmokniety ale do kazdego sie odez-

wie, zacheci, pociesza czarna kawa. Gdzies w poblizu naszych wart, znow widac jakas postac owinieta w plaszc hiszpanski. To znow ktos kontroluje nasze placowki. Godzina pierwsza w nocy. Postac owinieta w plaszc hiszpanski zbliza sie do naszych placowek, warta go przepuszcza — to ktos z naszych odpowiedzialnych bo pomimo deszczu i snieznej nocy nie zapomina obejsc i sprawdzic nasze posterunki.

## "SPOWIEDZ" WOJTKA

Widze ze czlowiek kontrolujacy nasze posterunki wlecz sie pomalu, zmeczony i niedaleko odemnie siada za kupa kamieni, cmi papierosa, zaslaniajac go dlonmi. Rozwieram szeroko oczy ale pomimo bliskiej odleglosci nic nie mozna widziec. Do siedzacego zbliza sie nowa postac i chce przypalic papierosa. Slysze glos prosiacego o ogien i poznaje Wojtka Matczaka, zolnierza zwalczanego przez cala kompanje za umiowanie kieliszka i brak dyscypliny. Matczak mowi: "Zimno jak cholera, my tutaj ziebniemy a ten nasz polityczny to wcale nie dba o nas". Slysze jak skurczona postac, owinieta w przemokniety plaszc, odpowiada drzacym glosem: "Tak, tak, masz racje, ten polityczny to kawal cholery! No, Wojtek, przypal sobie!" Wychylam glowe z za muru i przy ogniu rozjarzonego papierosa rozpoznaje rysy twarzy. Smiech mnie zbiera: to nasz kochany towarzysz Szymek, komisarz polityczny, który zawsze troszczy sie i pamietal o calej kompanji. Wojtek, zobaczywszy przed kim to tak sie "spowiadal", zawstydzony zniknal w ciemnosci nocy. Za chwile nasz polityczny wraz z "dlugim Staskiem", odwiedzaja nasza kamionke, drzac z przemokniecia i zimna. Podnosi nas oni na duchu a Szymek w dodatku dowcipkuje sie na swoj wlasny koszt. Rozmawiam z towarzyszami na temat naszej szczy i stwierdzamy jednomyslnie ze nasze dowodztwo — podczas wszystkich atakow na froncie — dalo nam prawdziwie bohaterski przyklad.

Robi sie dzien. Junkry zaczyna ja juz sie ukazywac. Koncze i chowam glowe w okopy.

## DANIEL

2-gi pluton kompanji C. K. M.  
Obecnie szpital "Passionaria"  
w Mureji.



W strefie dzialan wojennych. Wioska opuszczona przez ludnosc.

## Z FRONTU JARAMA

Pozycje ktoreśmy zajeli na froncie Jarama byly obsadzone przez zolnierzy hiszpanskich Brygady im. Passionaria. Nasi towarzysze zostali bardzo dobrze przyjeci przez hiszpan i zaraz zbratali sie z nimi. Dzielilismy sie wspolnie papierosami, winem i t. p., a hiszpanie ustepowali nam lub tez dzielili sie swymi miejscami do spania. Gdysmy dostali rozkaz zejscia z pozycji, to az zal bylo

odejsc. Hiszpanie podawali nam rece i nadzwyczaj serdecznie zegnali.

Zolnierze wloscy i niemieccy armji faszystowskiej zachowuja sie wobec hiszpan jak wobec ludnosci podbitego kraju. Ale zolnierze Brygad Miedzynarodowych i hiszpanskich — to bracia walczacy dla wspolnej sprawy i ktorzych jednosc nic nie zdola rozerwac!

SZYMAŃSKI ANDRZEJ

## UWAGI LEKARZA

Lekarz bataljonowy ma cieżkie i trochę niewdzięczne zadania przed sobą. Podczas kiedy towarzysze z kompanji mogą walczyć z bronią w ręku w pierwszych szeregach musi lekarz pozostać poza pierwszą linią. Podczas ataków, gdy widzi bohaterów chłopaków, najlepszych swych przyjaciół, krwawiących i konających, gdy czasem jego pomoc jest bezskuteczna, chętnieby zmienił swój skalpel na bagnet.

Również bezsilny jest lekarz wobec innych, nieuniknionych przykrości frontowych. Na froncie Guadalajary, gdy przez długie dni towarzysze leżeli w mokrej glinie zanurzeni po kolana w wodzie, gdy pod ogniem faszystowskich karabinów siekli ich deszcz, grad i śnieg, gdy do pewnych pozycji nie można było—w ciągu dłuższego czasu—dowieźć ciepłej strawy, wielu towarzyszy zgłosiło się do lekarza skarżąc się na różne dolegliwości. Oczywiście, to nie było żadne symulowanie, gdyż nie ciężko było w tych warunkach zachorować. I dlatego też ciężko było lekarzowi wysyłać spowrotem na front tych zmokniętych, zmarzniętych i wyczerpanych towarzyszy—choć to jest jego obowiązkiem. Na szczęście ogromna większość naszych towarzyszy rozumiała swój obowiązek—żołnierze bez szemrania wracali na linię. Trzeba też zaznaczyć że tylko nieliczni towarzysze zwracali się do lekarza, ponieważ nasi żołnierze, bohaterowie walki o wolność, posiadają wielki hart ducha. Najlepszym tego dowodem jest fakt odniesienia zwycięstwa na tym froncie w najcięższych warunkach tak terenowych jak i atmosferycznych, i pomimo wielkiego wyczerpania naszych towarzyszy.

Doprawdy, wyjątkowe są w naszym bataljonie wypadki prawdziwych symulantów—łazików. Oczywiście że z nimi postępuje się ostro, gdyż zbrodnia jest tłuc się po szpitalach i zajmować miejsca, przeznaczone dla rannych. Wszak nikomu nie wolno zapominać o swych obowiązkach bojowników antyfaszystowskich!

Zdarzają się również wypadki towarzyszy którzy przyjechali do Hiszpanji z chronicznymi niedomaganiem, pamiatkami bądź to wojny światowej, bądź też ciężkiej pracy w kopalniach i fabrykach. Towarzysze ci wiedzieli o swoich chorobach a mimo to nie zawahali się oddać swych sił i doświadczenia na usługi ludu hiszpańskiego. Teraz, w ciężkich warunkach frontowych, towarzysze ci silnie reagują na trudy, ale—pełni zaparcia—

powinni zaciskać pięści i nie tracić otuchy. Lekarz ze swojej strony zrobi wszystko co leży w jego możliwości, aby ułatwić tym towarzyszom znoszenie swych dolegliwości.

—Sa również towarzysze którzy wstydzają się przychodzić do lekarza

nawet gdy bataljon znajduje się w rezerwie. Towarzysze ci źle rozumieją żołnierski honor i ich stanowisko jest z gruntu fałszywe. Na to jest lekarz bataljonowy aby każdego przyjął, gruntownie zbadał i zaopatrzył w odpowiednie lekarstwa, nawet najdroższe, w miarę możliwości i potrzeby; aby z braterską troskliwością opieko-

wał się rannymi i chorymi. Lekarz nigdy nie będzie szczędził swych trudów dla naszych bohaterów chłopaków, zdobywców Brihuegi, którzy walczą na licznych frontach, oswobodzając Hiszpanję od faszystowskiego najazdu i roznosząc po świecie imię Polski Ludowej.

DR. KUBA

## TANKISTOM

Artylerja na nich bije  
Junkry bomby wciąż rzucają  
Granat ziemie pod nim ryje  
W tyle nigdy nie zostają.

Pierwsi idą wciąż do boju  
Piersia stali kryją nas  
Nie mają chwili spokoju  
W ich motorze zawsze gaz.

Gra karabin, gra armatka,  
Zawsze celnie: wprzód, na flanki  
Krzyżym wszyscy więc ochoczo:  
"Niechaj żyją nasze tanki!"

Z poświęceniem i oddaniem  
Dla Hiszpańskiej Republiki  
Zimna stal jest im posłaniem  
Dbają wciąż o nasze szyki.

W stal okrytym bohaterom  
Pozdrowienie śle piechota,  
Tak dowodzą jak szoferom.  
Piękna Wasza jest robota!

ADAM  
2-ga kompanja.



## KOMPANJA BALKANSKA NA RZECZ PRASY ROBOTNICZEJ

	Pesetas
Tanef .....	50
Bauman .....	50
Dudek .....	50
Maj .....	15
Urban .....	50
Yonin .....	50
Studeni .....	50
Skokan .....	10
Ludek .....	100
Kojundzny .....	50
Bosniak .....	25
Madar .....	25
Drapulite .....	25
Finkelstain .....	50
Mary .....	25
Bando .....	25
Alubetowicz .....	10
Pinter .....	10
Kratewaj .....	10
Marandim .....	10
Kozole .....	10
Mazl .....	10
Pletnicki .....	30
Sluzba sanitarna .....	60
Maja .....	20
Frazek .....	25
Kijoma .....	50
Rogusz .....	25
Kralka .....	25
Krang .....	25
Skupien .....	25
Jakubowski .....	25
Grand .....	25
Felsze .....	25
Gorski .....	20
Krucka .....	25
Kirilenko .....	15
Herec .....	10
Bialy .....	50

Razem..... 1.190

## NA "DABROWSZCZAKA"

	Pesetas
Girzynski Henryk .....	135
Kozłowski Władysław ...	310
Pletnicki Chaim .....	115
Bociam Szlama (2 funty szterlingi) .....	145
Fryszner Abram (1 funt szterling) .....	145
Kurzydłak Bronisław.....	1.200
Kozłowski Czesław .....	40